

Ryszard Kantor

O NOWEJ PRÓBIE ODCZYTANIA TWÓRCZOŚCI OCIEPKI

Seweryn A. Wiśłocki,
*Mistrz Teofil Ociepka. Między
 władzą a prawdą,*
 Katowice 2010, 301 s., il.,
 wersja polska i angielska

Od śmierci „sztandarowego artysty śląskiego” Teofila Ociepki minie niedługo pół wieku. Jego sława dziś ma charakter niszowy, pamiętają go oraz jego twórczość historycy sztuki, etnografowie, regionaliści i miłośnicy malarstwa zwanego rozmaicie: prymitywnym, naiwnym, nieprofesjonalnym. Zapewne artysta ten pozostanie na stałe przykładem fenomenalnego talentu i zadziwiającej ekspresji wypowiedzi. Czy dziś jednak interesuje przeciętnego Polaka jego osobowość, twórczość i jej źródła? Raczej nie, ale kiedyś było inaczej. Pisano o tym wiele, Ociepka reprezentował sobą i swoimi dziełami, przynajmniej w komunistycznej propagandzie, zdrowe siły narodu, był przykładem możliwości twórczych awangardy klasy robotniczej – górników, artystą – chlubą regionu, Górnego Śląska, gdzie się urodził w Janowie, osadzie dziś będącej dzielnicą Katowic.

Były czasy, gdy pisano o nim w codziennej prasie w tak podniosły i jednocześnie całkowicie odbiegający od prawdy sposób:

Ociepka to dodatnia w społeczeństwie jednostka, odprężająca po ciężkiej, zawodowej pracy swe mięśnie i swe myśli w wypowiedaniu swej dynamicznej wrodzonej radości życia w malarstwie prymitywnym, lecz własnym, z trudem wśród przeciwności losu zdobytych [...] W kopalni widział Ociepka odbicie paprociowych przedpotopowych lasów w lśniącym czarnym węglu [...] Górnik w malarstwie zakochany.

Wystarczy powiedzieć, że Ociepka nigdy nie był górnikiem!

Książka Seweryna A. Wiśłockiego obnaża precyzyjnie okoliczności i przebieg oraz konsekwencje (do dziś widoczne w utrzymującym się micie Ociepki-górnika), niezwyklej manipulacji propagandowej, której stał się artysta ofiarą w czasach

recenzje
 noty
 bibliograficzne

PRL-u. Brali w niej udział funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa, jakże często trudno było ich odróżnić od „działaczy frontu kulturalnego”, a także ludzie kojarzeni ze światem nauki, np. historycy sztuki z najbardziej w tym względzie zasłużonym Andrzejem Banachem, autorem „słusznej” monografii artysty. Takie to były czasy, o bezmyślny sentyment do nich – dziś spotykany dość często – autora pracy z pewnością posądzić nie można.

W rzeczywistości, co Seweryn A. Wisłocki pokazywał od lat, a co w syntetyczny sposób ujęte jest w pracy prezentowanej, Teofil Ociepka był niezwykle oryginalnym artystą-mistyką, teozofem, antropozofem, fascynował się okultyzmem, poglądami różokrzyżowców, znawcą magii i pilnym czytelnikiem Hohmanna. Bez wiedzy o jego lekturach, pasjach i poglądach, jakkolwiek analiza jego twórczości nie ma sensu.

O czym zatem traktuje praca Wisłockiego? O Ociepce i źródłach jego fascynującej twórczości, czy może raczej o czasach, w których artyście przyszło żyć? A może o zakłamaną komunistyczną władzę, serwilizmie dziennikarzy i pseudo-badaczy, propagandzistów udających naukowców, ludzi tworzących niby rzeczywistość, którą dziś trzeba konstruować na nowo w świetle wiedzy nie tyle nowej, ile wreszcie dopuszczonej do głosu? Wisłocki pisze o tym wszystkim i o wielu innych jeszcze kwestiach, co czyni jego pracę niezwykle gęstą treściowo i głęboko poznawczą.

Jestem przekonany, że książka Seweryna A. Wisłockiego, rezultat wielu lat badań, wydana jak najślusniej nie tylko w języku polskim, ale i angielskim – niechże świat dowie się wreszcie o sprawach i sprawkach skrętnie przez lata ukrywanych przed miłośnikami twórczości Ociepki, a nie brakuje ich na świecie! – łączy zalety rzetelnego studium biograficznego, pracy z zakresu historii sztuki analizującej wnikliwie źródła twórczości artysty i samą twórczość z niezmiernie emocjonalnym opisem pewnego wycinka dziejów Polski, z naciskiem na dzieje Górnego Śląska, dziejów, w których dominowała zbrodnicza ideologia, nie szanująca ludzi, tradycji a zwłaszcza prawdy, dziejów zakłamanych, kształtowanych przez cynicznych graczy pokroju Izabeli Czajki-Stachowicz, porucznika UB, czy Andrzeja Banacha, historyka sztuki.

Nawiasem pisząc, podobne manipulacje zacierające sens twórczości tzw. artystów nieprofesjonalnych należały raczej do reguły, niż do wyjątków. Przypomnieć tu należy zakłamywanie ideowej, głęboko chrześcijańskiej twórczości Józefa Lurki, wielkiego rzeźbiarza, współczesnego Michała Anioła, o czym przekonywująco pisał Jan Kurek (zob. jego *Światło rzeźby. Dobra Nowina w drewnie Józefa Lurki*, Toruń 2008).

Manipulacje artystami nieprofesjonalnymi i ich twórczością, wykorzystywanie jej w propagandzie, zacierały fakt, iż dzieła sztuki – obojętnie jak zwanej, niechby nawet wrzucanej do jednego worka opatrzonego metką „sztuka ludowa”, wyrastały z rozmaitych źródeł, niekoniecznie wyrastały z jakiejś hipotetycznej

tradycji regionu, czy z równie hipotetycznych reguł „ludowości”. Brały się raczej z predyspozycji, poglądów, przemyśleń niepowtarzalnej jednostki ludzkiej, z ludzkiego jednostkowego geniuszu, to były dzieła osoby – persony, nie jakiegoś kolektywu. Owszem, można je zaliczyć do dorobku kraju, bądź regionu, mogą być chlubą zbiorowości niemniej jednak poszukiwanie ich genezy i sensu, proces ich poznawania uwzględniać musi przede wszystkim człowieka – jednostkowego twórcę. Sądzę, że na nowo należy pisać dzieje sztuki nieprofesjonalnej w Polsce po II wojnie światowej, sztuki powstającej w osobliwych i strasznych czasach dominacji jedynie słusznej ideologii, w czasach pogardy dla „człowieka prostego”, ale też artyści.

Praca Seweryna A. Wiśłockiego, a także wspomnianego J. Kurka, spełniają ważną rolę, upominają się o prawdę, są peanem na cześć rzetelności poznawczej w czasach, gdy wciąż jest ona w cieniu ideologii, gdy dzieła ludzkie i sam człowiek jakże często bywają przedmiotem manipulacji.

S.A. Wiśłocki ukazuje w swojej pracy artystę niepowtarzalnego, niezwykłego i wielkiego na tle czasów zdominowanych przez ludzi małych, wręcz żalonych. Należy wierzyć, że prawda, dobro i piękno zwyciężą, mimo wszelkie manipulacje. Wiare taką w jakimś przynajmniej stopniu podtrzymują fascynujące i nieprzemijające dzieła Ociepki, a poniekąd także Wiśłockiego o nim i jego twórczości opowieść.

Małgorzata Zaród

O SKARBACH UKRYTYCH W LUDZIACH I PRZEDMIOTACH, CZYLI „WSPÓLNOTA POSZUKUJĄCYCH”

„Rocznik Muzeum Etnograficznego
im. Seweryna Udzieli w Krakowie”.
R. XVI: 2010, 387 s.

XVI tom „Rocznika Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie” zatytułowany jako *Wspólnota poszukujących* jest swoistym rodzajem raportu, jaki jego autorzy chcą złożyć czytelnikowi – widzowi kibicującemu Muzeum w okresie zachodzących w nim radykalnych zmian i przeobrażeń. Nie przypadkowy wydaje się fakt, iż wydanie tego właśnie tomu zbiegło się z obchodami stulecia krakowskiego muzeum. To dobry czas, by podjąć próbę refleksji nad poszukiwaniem nowego sensu jego istnienia, jako instytucji kultury i jasno określić jego tożsamość w odniesieniu do realiów wciąż ewaluującej rzeczywistości. Chcąc sprostać wymaganiom stawianym dzisiaj nowoczesnej

recenzje
noty
bibliograficzne